



(zbiory IPN)

MARIAN RĄCZKA (1925–1985)

Dowódca oddziału „Dzielnego”
z terenu południowo-zachodniej
Wielkopolski.

Waldemar Handke

Marian Rączka „Kościuszk”, „Błysk”

Gdy w Poznaniu, w sierpniu 1946 r., komunistyczni sędziowie wydawali wyrok śmierci na Gedymina Rogińskiego „Dzielnego” i jego współtowarzyszy walki, w południowo-zachodniej Wielkopolsce nadal próbowali stawiać zbrojny opór jego podkomendni. Wówczas na ich czele stał „Kościuszk”.

Marian Rączka urodził się 22 grudnia 1925 r. na ziemi wielkopolskiej – w Dusinie, w powiecie gostyńskim. Przyszedł na świat w chłopskiej rodzinie Jana i Marii z domu Furmaniak. Gdy wybuchła II wojna światowa, miał 14 lat. Niemcy, którzy włączyli Wielkopolskę (jako Wartheland) do III Rzeszy, od samego początku prowadzili politykę germanizacji tych terenów. Artur Greiser – gauleiter Kraju Warty – chcąc uczynić z Wielkopolski wzorcowy okręg III Rzeszy, realizował program germanizacji ziemi. To skutkowało podjętą, od samego początku okupacji, akcją masowego wysiedlania ludności polskiej. Z Wielkopolski, w pierwszym okresie okupacji niemieckiej, wysiedlono ponad 200 tys. Polaków. Ten los spotkał także rodzinę Mariana Rączki, która późną jesienią 1939 r. została wysiedlona do Generalnego Gubernatorstwa, do miejscowości Czerniewice w powiecie Tomaszów Mazowiecki. Marian początkowo zatrudnił się jako parobek u gospodarza, a następnie podjął naukę zawodu, pracując jako pomocnik rzeźniczy w zakładzie J. Komińskiego w Wawrze pod Warszawą.

Właśnie tam, według zeznań złożonych w powojennym śledztwie, jesienią 1941 r., zetknął się z konspiracyjną organizacją – prawdopodobnie Narodową Organizacją Wojskową. Wkrótce został zaprzysiężony jako jej członek – przyjął wówczas pseudonim „Tarzan”. Według tych samych zeznań, dowódcą komórki konspiracyjnej, do której należał Marian Rączka, był Edward Wikliński „Brzoza”.

Marian Rączka za szmugiel mięsa do stolicy został aresztowany przez Niemców i wywieziony na roboty do Rzeszy. Wkrótce zbiegł i przedostał się

w okolicy Kutna. Raz jeszcze aresztowany – zbiegł ponownie. Po ucieczce z transportu przedostał się do Warszawy, gdzie udało mu się nawiązać kontakt ze swoim dowódcą. Został skierowany do Puszczy Kampinoskiej, gdzie przeszedł przeszkolenie, a następnie służył w plutonie żandarmerii o kryptonimie „4-T” (według jego zeznań, zwalczał konfidentów). W sierpniu 1944 r. brał udział w powstaniu warszawskim, po upadku którego wyszedł z miasta z ludnością cywilną i trafił do obozu przejściowego w Pruszkowie. Stamtąd został wywieziony do robót fortyfikacyjnych w Wielkopolsce. W styczniu 1945 r., korzystając z paniki, jaka wybuchła wśród Niemców w związku ze zbliżającym się frontem, zbiegł i udał się w rodzinne strony, do Gostynia. Wszystkie powyższe dane dotyczące okresu okupacji są dziś trudne do zweryfikowania. W ich przedstawieniu oparto się na zeznaniach złożonych przez Mariana Rączkę podczas powojennego śledztwa.

Po przejściu frontu i zajęciu Gostynia przez Sowietów Marian Rączka wstąpił ochotniczo do tworzącej się milicji, z której powstała Milicja Obywatelska. Następnie został przeniesiony do niedalekich Pudliszek, gdzie pełnił funkcję komendanta, działającego przejściowo, obozu dla jeńców niemieckich. W sierpniu 1945 r. wrócił do Gostynia i został dyżurnym centrali telefonicznej Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Okres ten, w historii gostyńskiego Urzędu Bezpieczeństwa, pełen jest tajemniczych zdarzeń, zaczynając od pierwszego szefa PUBP w Gostyniu Stanisława Śnieżka, o którym nie wiadomo właściwie nic, poza tym, że zniknął w tajemniczych okolicznościach latem 1946 r.

Późną jesienią 1945 r. Marian Rączka nawiązał kontakt z działającym w południowej Wielkopolsce oddziałem AK Gedymina Rogińskiego „Dzielnego”. Oddział ten utworzył pochodzący z Wileńszczyzny partyzant Armii Krajowej, który po wcieleniu do armii Berlinga zdezerterował z kompanii karnej z Warszawy. Marianowi Rączce pomógł w tym przedsięwzięciu inny funkcjonariusz gostyńskiego PUBP – wartownik Ludwik Kuklewski. Pochodził on z tej samej co Rączka wsi w powiecie gostyńskim. Jego brat Franciszek Kuklewski był od września 1945 r. żołnierzem oddziału „Dzielnego” i występował pod pseudonimem „Wilk”.

Marian Rączka i Ludwik Kuklewski otrzymali od Rogińskiego zadanie udzielenia pomocy w uwolnieniu z aresztu PUBP zatrzymanych partyzantów, członków oddziału „Dzielnego”: Edwarda Paizerta „Kucharza”, Jana Kaczmarka „Zielonki”, Edmunda Książkiewicza „Zagona” (wszyscy trzej –

w 1946 r. skazani na 8 lat więzienia), Bronisława Bartulę „Kangura” i Jana Sowińskiego „Wesołego” (skazanego w 1946 r. na 10 lat więzienia). Akcja ta z nieznanym przyczyn jednak nie doszła do skutku.

W styczniu 1946 r. przeniesiono Mariana Rączkę wraz z Ludwikiem Kuklewskim do Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Poznaniu, gdzie 2 lutego zwolniono ich z resortu. 5 lutego obaj zostali aresztowani za współpracę z oddziałem Rogińskiego „Dzielnego” i osadzeni w areszcie WUBP przy ul. Kochanowskiego. We wspólnej celi znajdowało się, oprócz Rączki i Kuklewskiego, 16 więźniów, w tym pochodzący z Gostynia Antoni Piotrowiak – aresztowany wartownik gostyńskiego PUBP. W nocy z 23 na 24 marca 1946 r., po wyłamaniu krat w celi aresztu, wszyscy więźniowie zbiegli.

Gostyńscy uciekinierzy 26 marca 1946 r. dotarli do powiatu kościańskiego, w okolicie Bielewa w gminie Krzywiń, gdzie operowała grupa „Dzielnego”. Marian Rączka i Antoni Piotrowiak „Ryś” przystąpili do oddziału partyzanckiego „Dzielnego”, którego dowódcą, po aresztowaniu 30 stycznia 1946 r. Gedymina Rogińskiego, byli kolejno: Stanisław Frydrych „Wicher” (aresztowany i sądzony wraz z dowódcą – stracony), Kazimierz Kotowski „Graf” (zbiegł do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech) i w końcu Zdzisław Zydorek „Żyd”. Od samego początku istnienia oddziału żołnierze, przy wstępowaniu w jego szeregi, składali przysięgę, która według relacji brzmiała: „Przysięgam Bogu Wszechmogącemu i Królowej Korony Polskiej, że będę walczył w obronie wiary i honoru Ojczyzny przed nawałą komunizmu. Tak mi dopomóż Bóg”.

Wkrótce nastąpiły zmiany w oddziale. Na przełomie marca i kwietnia 1946 r. doszło do przejścia dowództwa nad oddziałem, który w aktach UB nadal był określany jako oddział „Dzielnego”, przez ostatniego, jak się okaże, dowódcę – Mariana Rączkę „Kościuszkę”. W czasie walki stoczonej przez oddział „Dzielnego” we wsi Elżbietkowo, w powiecie krotoszyńskim, 1 kwietnia 1946 r., oddział został otoczony przez grupę operacyjną MO i UB. Wówczas dowództwo nad oddziałem objął Marian Rączka „Kościuszkę” i wyprowadził oddział z okrążenia. Dowodzący dotąd oddziałem Zydorek „Żyd”, wraz z kilkoma żołnierzami, odłączył się i przeniósł się na teren powiatu konińskiego, gdzie działał w szeregach patrolu Ryszarda Starczewskiego „Dzięcioła” (również wywodzącego się z oddziału Rogińskiego). Zdzisław Zydorek zginął 23 czerwca 1946 r. w Tomnicach w pow. konińskim podczas zbrojnej potyczki z siłami bezpieczeństwa.

Gdy „Kościeszko” obejmował dowództwo nad oddziałem, liczył on około 30 ludzi. Od stycznia do marca 1946 r. stoczył z grupami MO, UB i KBW kilkanaście potyczek. Działalność oddziału „Kościeszki” odbywała się w warunkach narastającej aktywności Urzędu Bezpieczeństwa i innych struktur komunistycznego państwa (MO, KBW czy „odrodzonego” WP) – był to czas zbliżającego się referendum. Teren operacji realizowanych przez oddział został znacząco ograniczony do terenu powiatów kościańskiego i gostyńskiego, a także śremskiego i leszczyńskiego. Jednym z powodów takiego stanu rzeczy było pochodzenie żołnierzy oddziału, którzy w większości wywodzili się z terenów południowo-zachodnich powiatów Wielkopolski – tam też, w rodzinnych stronach, znajdowali naturalne wsparcie. To na terenie powiatów gostyńskiego i kościańskiego oddział „Kościeszki” posiadał silne zaplecze w postaci licznych współpracowników. Stąd też te właśnie powiaty stały się swego rodzaju matecznikiem ludzi Mariana Rączki.

Oddział „Kościeszki” prowadził szeroko zakrojoną akcję propagandową. Jej przejawem były rozwieszane w różnych miejscach plakaty i ulotki, w których grożono śmiercią wszystkim, którzy współpracują z UB. Krytykowano ustrój państwa polskiego, stworzony przez komunistów i wzywano mieszkańców do występowania z PPR. Inną formą propagandowego oddziaływania na społeczeństwo było wysyłanie ostrzeżeń do aktywnych członków PPR. Podpisane były przez „Szefa Grupy Operacyjnej Kościeszko”. W powiecie gostyńskim miały one następującą treść: „Pachołku komunistyczny, jeśli nie zaprzestaniesz zdradzieckiej roboty, czeka cię nasz sąd – wybieraj”. W wyniku takich akcji sekretarz powiatowej organizacji PPR opuścił ziemię gostyńską. To samo uczynił pełnomocnik KW PPR. W tym czasie gwałtownie spadła liczba członków PPR w powiecie gostyńskim. W czerwcu 1945 r. członków tej partii było 973, a rok później już tylko 652.

Propaganda komunistyczna starała się również wiązać terenowych działaczy Polskiego Stronnictwa Ludowego z działalnością zbrojnego podziemia. „Kościeszko” odpowiedział na to wzrostem aktywności swoich ludzi. Wkraczając do wiosek, żołnierze oddziału zwoływali wiece, na których dowódca, lub któryś z jego żołnierzy, wygłaszał mowę na temat prawdziwych celów komunistów. Tak było np. 9 czerwca 1946 r. podczas zabawy wiejskiej w Świńcu, w powiecie kościańskim, na której pojawił się 20-osobowy oddział „leśnych” w mundurach i z pełnym uzbrojeniem. Marian Rączka wygłosił wówczas przemówienie na cześć Mikołajczyka i Andersa. Podobnie było 18 czerwca

1946 r. w miejscowości Słonin, w powiecie kościańskim. Po wiecu doszło do starcia żołnierzy „Kościuszki” z funkcjonariuszami bezpieczeństwa UB, MO i KBW. W walce poległ zastępca dowódcy oddziału Franciszek Kuklewski „Wilk”. Po stronie ubowców zginął referent PUBP w Kościanie ppor. W. Taciak.

Działania oddziału „Kościuszki” w okresie poprzedzającym referendum ludowe 30 czerwca 1946 r. nie trafiały w próżnię. Odzwierciedlały i umacniały nastroje panujące w wielu środowiskach na terenie poczyną oddziału. Wyniki świadczą o tym, po której stronie lokowały się sympatie społeczeństwa tych terenów. W miejscowości Stara Krobia w powiecie gostyńskim (obwód głosowania 23) na ogólną liczbę 805 oddanych głosów – 3 razy „tak” wypowiedziało się raptem 19 osób.

Oddział wielokrotnie walczył z grupami operacyjnymi organizowanymi przez poszczególne PUBP, przy wsparciu czy to milicji, czy pododdziałów KBW, czy też „odrodzonego” wojska. Można powiedzieć, że pierścień wokół oddziału coraz bardziej się zaciskał. Tylko w marcu 1946 r., PUBP w Kościanie zorganizował cztery wyprawy przeciwko partyzantom. Pierwsza miała miejsce 6 marca, druga 15 i 16, trzecia 19, a czwarta 27 tegoż miesiąca. Wyprawy takie, nawet jeśli – jak w wypadku kościańskim – nie przynosiły efektu w postaci starcia z oddziałem leśnym, siały postrach we wsiach, zwłaszcza wśród ludności wspierającej oddział. Czasem funkcjonariuszom UB udawało się aresztować pojedynczych żołnierzy oddziału, którzy udawali się na przepustki do rodziny lub znajomych. Taki los spotkał 7 kwietnia 1946 r. Stanisława Masztalerza ps. „Bój”, „Ułan” z grupy „Małego”. Został on postawiony przed sądem doraźnym w Lesznie i skazany w „ekspresowym tempie” na karę śmierci. Wyrok wykonano na dziedzińcu więzienia w Lesznie 28 maja 1946 r., o godz. 10.40. Podobnie było w przypadku Tadeusza Milewskiego „Marynarza”. 20 maja 1946 r. został aresztowany w pociągu, w okolicach Kościana. Sądzony, został skazany 30 września 1946 r. przez WSR w Poznaniu, na karę śmierci. Prezydent Bolesław Bierut, mimo faktu, że miał do czynienia z więźniem kacetu, nie skorzystał z prawa łaski i 5 października 1946 r. zatwierdził wyrok. „Marynarz” został stracony 14 listopada 1946 r. o godz. 16.30 w Poznaniu.

UB terroryzował także rodziny i sąsiadów członków oddziału, których personalia były znane funkcjonariuszom. Tak było w sytuacji Kazimierza Kotowskiego „Grafa” – byłego funkcjonariusza UB, który zdezerterował i przyłączył

się do oddziału „Dzielnego”. Znając miejsce jego pochodzenia, próbowano wpłynąć na jego ujawnienie. 27 kwietnia 1946 r. zorganizowano wyprawę na starą benedyktyńską wieś Lubiń w gminie Krzywiń w poszukiwaniu „Grafa” oraz „innych jeszcze napływowych – niewyraźnych elementów”. Grupa operacyjna, która zjawiała się we wsi, składała się z 35 funkcjonariuszy UB i MO oraz 60 żołnierzy ze stacjonującego w Lesznie 86 Pułku Artylerii Przeciwlotniczej „odrodzonego” WP (pułkiem tym dowodził oficer sowiecki). Przeszukano, bezskutecznie, dom Kotowskiego, zatrzymano sześciu podejrzanych o sprzyjanie „leśnym”, ale „Grafa” nie ujęto. Podobnych operacji było w tamtym czasie bardzo dużo. 21 czerwca 1946 r., w okolicach wsi Wyrzeka w powiecie śremskim, oddział wpadł w kolejną zasadzkę grupy operacyjnej MO i UB – jeden członek oddziału wpadł w ręce UB. Kolejne starcie oddziału z siłami bezpieczeństwa miało miejsce w nocy z 7 na 8 lipca, gdy grupa operacyjna UB i KBW kontrolowała wieś Bielewo w powiecie kościańskim. W miejscowości tej znajdowali się ludzie „Kościszki”, w wyniku starcia zginął jeden funkcjonariusz UB, a jeden żołnierz KBW został ranny.

Mimo tego żołnierze „Kościszki” mieli spore poparcie ludności. Świadczy o tym np. sytuacja, która miała miejsce w sierpniu 1946 r. podczas dożynek w Bieżyniu, na których gościł oddział Rączki „Kościszki”. Kiedy „leśni” dowiedzieli się, że na zabawie są milicjanci z ośrodka w Cichowie, wylegitymowali ich, pozwalając im dalej się bawić. Milicjanci jednak uciekli i powiadomili UB. W wyniku tego doszło do walki żołnierzy „Kościszki” z grupą operacyjną PUBP z Kościana i oddziałem „odrodzonego” WP ze Śremska. W czasie tego starcia zginęli dwaj członkowie oddziału: Edmund Kałuża „Blondyn” i Mieczysław Marciniak. 18 sierpnia w czasie potyczki z grupą operacyjną PUBP zginął Józef Wolny „Antek”. Mimo tych zaciskających pierścieni obław działań funkcjonariuszy UB, MO, KBW i „odrodzonego” WP żołnierze „Kościszki” wykonywali czasem spektakularne akcje. Tak było na przykład 22 sierpnia 1946 r., kiedy to kilkunastoosobowa grupa żołnierzy z oddziału „Kościszki” przedelfowała ulicami Krobi. W następnym miesiącu, 5 września 1946 r., zatrzymano pociąg osobowy relacji Leszno–Gostyń. Po dokonaniu kontroli dokumentów wyprowadzono z pociągu funkcjonariusza MO, którego rozbrojono i rozmundurowano. W trzy dni później, 8 września, doszło do starcia patrolu z oddziału „Kościszki” z funkcjonariuszami sił bezpieczeństwa na przedmieściach Gostynia.

Jedna z ostatnich potyczek oddziału „Kościuszki” z siłami bezpieczeństwa miała miejsce w niewielkiej miejscowości Stankowo, w gminie Gostyń. 14 września 1946 r. żołnierze „Kościuszki” walczyli z dwiema grupami operacyjnymi z PUBP ze Śremu i Kościana. Ubowcy zostali dodatkowo wzmocnieni plutonem KBW. Około godz. 2.00 w nocy, po bezowocnych poszukiwaniach, zrezygnowano z dalszych działań i zarządzono odwrót do Śremu. Natomiast grupa operacyjna z Kościana, wzmocniona plutonem wojsk wewnętrznych, kontynuowała działania i po południu 14 września trafiła na oddział we wsi Stankowo, gdzie żołnierze „Kościuszki” odpoczywali w zabudowaniach rodziny Szczepaniaków i Antoniny Pożegi, które leżały na końcu wsi przy wylocie drogi w kierunku Żelazna. Zostali zaskoczeni atakiem sił bezpieczeństwa, które wchodziły do wsi od strony Lubinia. W trakcie wymiany ognia funkcjonariusze UB wrzucili granaty do stodoły, w której przebywali żołnierze „Kościuszki”. Stodoła błyskawicznie stanęła w ogniu. Ci, spośród żołnierzy oddziału, którym udało się wydostać z zabudowań, ostrzeliwując się, rozpoczęli odwrót w kierunku Siemowa. Udało się im dotrzeć do lasu, w którym zgubili pościg i pod wieczór dotarli do wsi, w której udzielono im pomocy. W tym czasie kilku ludzi z oddziału, którzy podczas walki zostali osaczeni w płonącej stodole, broniło się do końca. Ostatecznie w trakcie starcia zginęło dwóch członków oddziału – Bolesław Mylko „Kret” i Władysław Babin „Bystry”. Funkcjonariusze UB aresztowali właściciela gospodarstwa i mieszkańców wsi. Przez ponad 50 lat miejsce pochówku Bolesława Mylko otoczone było tajemnicą i wiedziało o nim tylko niewielkie grono ludzi. Dopiero w 2002 r. odsłonięto na cmentarzu parafialnym w Lubiniu jego płytę nagrobną.

Dzień później, 15 września 1946 r., siedmiu żołnierzom oddziału „Kościuszki” nieomal udało się zlikwidować szefa PUBP w Kościanie, Aleksandra Grezczyszyna. Do zdarzenia doszło w Jerce, w powiecie kościańskim. Patrol „Kościuszki” zatrzymał jadącego na motorze komendanta milicji z Krzywinia, kpr. Józefa Płócinika, którego po skontrolowaniu puścili wolno. Po chwili nadjechał samochód osobowy z funkcjonariuszami Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego z Kościana. Niestety, zauważyli oni podejrzany patrol na drodze – w ten sposób szefowi kościańskiego UB udało się uciec i zawiadomić grupę operacyjną.

Sytuacja polityczna, a także coraz skuteczniejsze osaczanie żołnierzy „Kościuszki”, terror stosowany wobec wspierającej oddział ludności, przeszukania

we wsiach, w gospodarstwach, a także coraz skuteczniejsze rozpracowanie agenturalne – to wszystko składało się na atmosferę tworzącą się wokół oddziału. Dowódca grupy szukał wyjścia z sytuacji – tak, aby chronić swoich żołnierzy i współpracowników. „Kościuszko” podjął więc decyzję o dekonspiracji swoich żołnierzy. W tym celu, poprzez wysłanników, ustalił z gostyńskim PUBP zasady ujawnienia oddziału. W okresie od 30 września do 2 października 1946 r., przed Komisją Amnestijną PUBP w Gostyniu, wraz z czterdziestoma swoimi żołnierzami, ujawnił się Marian Rączka „Kościuszko”. Sam „Kościuszko”, jak zanotowano w zachowanych dokumentach, zdał: pistolet maszynowy MP 44 (nr 8288), pistolet belgijski 15-strzałowy (nr 10851), 1 granat, 235 szt. amunicji do MPi. Jak wyliczyli w swych resortowych opracowaniach funkcjonariusze UB i SB, Marian Rączka, w okresie swego działania jako dowódca oddziału, brał udział w ponad pięćdziesięciu akcjach zbrojnych wymierzonych przeciwko komunistycznej władzy i jej funkcjonariuszom. Oddział Gedymina Rogińskiego „Dzielnego”, którego ostatnim dowódcą był Marian Rączka „Kościuszko”, według opracowań funkcjonariuszy bezpieczeństwa, w okresie swego działania przeprowadził: na instytucje państwowe i społeczne (urzędy gminne, urzędy pocztowe, instytucje podatkowe itp.) – 58 akcji, akcji aprowizacyjnych (głównie na majątki będące w zarządzie UB) – 21 operacji, na posterunki Milicji Obywatelskiej – 12 akcji, na funkcjonariuszy MO – 16 i funkcjonariuszy UB – 14, na żołnierzy „odrodzonego” WP i sowieckiej Armii Czerwonej – 17, na członków komunistycznej PPR – 25 akcji. Oddział zorganizował także 5 wieców politycznych oraz akcje ulotkowe i plakatowe odnotowane w aktach UB.

Już 22 października 1946 r., półtora miesiąca po ujawnieniu, Marian Rączka został zatrzymany i osadzony w areszcie WUBP w Poznaniu. Formalnie nakaz aresztowania wystawiono dopiero 9 grudnia 1946 r. Przebywał w więzieniu do 13 maja 1947 r. Nie postawiono mu zarzutów. Po wyjściu z więzienia przez rok pracował w warsztacie samochodowym Lisieckiego w Gostyniu. UB nie dawał mu spokoju, musiał więc zejść funkcjonariuszom z oczu. Wyjechał na Ziemię Odzyskane, do Nosocic w okolicach Głogowa. Otrzymał tam posadę ślusarza w miejscowej cukrowni. W początkach 1949 r. z Marianem Rączką nawiązali kontakt młodzi konspiratorzy z utworzonej w 1947 r. w Krobi w powiecie gostyńskim organizacji Armii Krajowej „Zawisza”. Znając leśną przeszłość Mariana Rączki, konspiratorzy z Krobi zwrócili się do niego, by stanął na czele ich organizacji. Marian Rączka wyraził zgodę

na kierowanie konspiracją młodych mieszkańców ziemi gostyńskiej. Odtąd występował w organizacji AK „Zawisza” jako „porucznik Błysk”, „major Stanisław Kosowski” i „pułkownik Ogień”. Rozpoczęła się też akcja rozbudowywania struktur, tak w Wielkopolsce, jak i na Ziemiach Odzyskanych. Według jednego z podkomendnych Rączki, placówki powstały m.in. w Polkowicach i Gaworzycach (tam zaprzysiężonych było ok. 25 osób). Wówczas też Rączka nawiązał kontakt z innym żołnierzem antykomunistycznego podziemia, który w 1945 r. w okolicach Ostrowa Wlkp. dowodził jednym z oddziałów „leśnych” WSGO „Warta” – por. Ludwikiem Sinięckim „Szarym” (w okresie okupacji niemieckiej w GG żołnierz AK, w oddziale „Barabasza”). To kolejna tajemnicza postać wielkopolskiej konspiracji antykomunistycznej. Sinięcki „Szary” nigdy nie został przez UB ujęty.

Działalność Armii Krajowej „Zawisza” pod kierunkiem Rączki koncentrowała się głównie na działalności propagandowej (ulotki, plakaty, listy z pogrózkami do działaczy PPR, zamalowywanie tablic PPR) oraz na gromadzeniu broni. Produkowano ulotki o treściach antysowieckich, a także przeciwko bezpiece. Pisano je na maszynie i roznoszono po wioskach,

Aresztowani członkowie jednej z placówek AK „Zawisza” wraz ze znalezioną bronią (zbiory IPN)



przyklejano na płotach. Pisano też hasła na murach – prawdę o PPR. Członkowie AK „Zawisza” chcieli, żeby ludzie wiedzieli o tym, że komuniści mordują i aresztują niewinnych ludzi.

W swych planach Rączka zakładał, w sprzyjających warunkach, powrót do działań partyzanckich. Rozrastająca się organizacja była od samego początku rozpracowywana przez funkcjonariuszy UB. To doprowadziło, w połowie 1949 r., do aresztowań wśród członków Armii Krajowej „Zawisza”. Łącznie w aresztach Urzędów Bezpieczeństwa, zwłaszcza w Gostyniu, znalazło się ponad 40 młodych ludzi, członków konspiracji AK „Zawisza”. Zidentyfikowano również kierownictwo organizacji. W ten sposób dowodzący organizacją Marian Rączka „Błysk” został aresztowany 23 lipca 1949 r. w Nosolicach. Poddano go długotrwałemu śledztwu.

Rok później, w pokazowym procesie, który odbywał się w gostyńskim kinie, zasiadł na ławie oskarżonych wraz z członkami kierownictwa AK „Zawisza” i przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Poznaniu został 7 lipca 1950 r. skazany na karę śmierci. W sumie, w sprawach członków AK „Zawisza”, odbyło się kilka procesów pokazowych, w których zapadały srogie wyroki wieloletniego więzienia. Oprócz Mariana Rączki jeszcze jeden żołnierz AK „Zawisza” został skazany na karę śmierci – Jan Stachowiak „Słowik” (uślikawiony później przez B. Bieruta). Wielu z młodych konspiratorów AK „Zawiszy” trafiło do „ośrodka reedukacji” dla młodocianych przestępców politycznych, do obozu w Jaworznie.

Marianowi Rączce karę śmierci prezydent Bolesław Bierut zamienił na dożywotnie więzienie. Potem karę tę jeszcze kilkakrotnie zamieniano, by ostatecznie postanowieniem z 22 czerwca 1956 r. złagodzić ją do 12 lat więzienia. Marian Rączka przeszedł przez więzienia będące, w świadomości Polaków, symbolami stalinowskich represji. Odbywał karę w Poznaniu w zakładzie przy ul. Młyńskiej, we Wronkach i w Rawiczu. Ostatnim miejscem osadzenia M. Rączki było więzienie w Sieradzu. Wyszedł na wolność długo po odwilży i przemianach październikowych PRL – 5 czerwca 1957 r. O tym, że „Kościuszek” i młodzi konspiratorzy z AK „Zawiszy” mieli poparcie wśród mieszkańców wielkopolskich miasteczek i wsi, świadczyć może ich powitanie po wyjściu z więzienia, gdy wzięli udział w procesji Bożego Ciała w Krobi.

Po opuszczeniu więzienia Marian Rączka zamieszkał w Gostyniu, utrzymywał kontakty ze swymi dawnymi podwładnymi z oddziału, a także

z byłymi członkami AK „Zawisza”. Założył rodzinę, starał się ułożyć sobie życie. Ale „bezpieczeństwo” – teraz już Służba Bezpieczeństwa – nie zapomniała o nim. Przez cały okres PRL Rączka był inwigilowany przez organy SB. W archiwum Instytutu Pamięci Narodowej zachowały się dokumenty spraw operacyjnych prowadzonych „na Mariana Rączkę” (jak mówiono w żargonie) po jego wyjściu z więzienia i potem, gdy próbował znaleźć swoje miejsce w rzeczywistości gomułkowskiej i gierkowskiej Polski Ludowej. Były to m.in.: sprawa ewidencyjno-operacyjna kryptonim „Wódz” (prowadzona po jego wyjściu z więzienia aż do 1966 r.); potem był jeszcze kwestionariusz ewidencyjny kryptonim „Wędkarz”.

Podobnie rzecz się miała na początku lat 80., w burzliwym czasie solidarnościowego „karnawału”. Marian Rączka, mimo że nie prowadził już żadnej działalności, był szeregowym członkiem Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” w swoim zakładzie pracy, znów znalazł się, jak to określali w swym resortowym żargonie funkcjonariusze SB, w „zainteresowaniu”. Szybko został umieszczony na liście osób potencjalnie wrogich, „mogących zagrazać bezpieczeństwu socjalistycznego państwa”. Znowu był inwigilowany przez wielkopolską SB.

To wszystko spowodowało, że ze względu na swoją powojenną przeszłość, 13 grudnia 1981 r., został internowany przez funkcjonariuszy gostyńskiej Służby Bezpieczeństwa. Znalazł się najpierw w ośrodku odosobnienia w Ostrowie Wlkp., a później, 5 stycznia 1982 r., został przewieziony do specjalnego ośrodka odosobnienia dla osób starszych, który mieścił się w przystosowanym do celów internowania ośrodku wczasowym Mostostalu „Gniewko” w Darłównu Wschodnim. Autor niniejszego opracowania miał okazję poznać Mariana Rączkę, w celi nr 317 w ośrodku odosobnienia, mieszczącym się w Areszcie Śledczym w Ostrowie Wielkopolskim. Od samego początku w jego zachowaniu widoczne było doświadczenie życiowe wyniesione z Młyńskiej, Rawicza czy Wronek. A potem w długich, wieczornych rozmowach opowiadał o swych przeżyciach w celach komunistycznych więzień, z lat 50.

Marian Rączka wrócił z ośrodka odosobnienia w Darłównu do rodziny 2 lutego 1982 r. Zmarł niedługo potem, 1 maja 1985 r. w Gostyniu. Jego pogrzeb odbył się 5 maja. Został pochowany na miejscowym cmentarzu parafialnym. Towarzyszyli mu jego podkomendni z oddziału i z AK „Zawiszy”. Pamięć o nim pozostała wśród mieszkańców jego rodzinnych stron.

W Gostyniu, 3 marca 2013 r., na ścianie kina „Pod Kopułą” została odsłonięta tablica upamiętniająca fakt, że w tym miejscu, w 1950 r., odbyła się pokazowa rozprawa, w trakcie której Marian Rączka został skazany na karę śmierci. W tym samym roku, w lipcu, w Podrzeczu w pow. gostyńskim, w trakcie imprezy pod nazwą „Strefa Militarna 2012”, powołana została przez pasjonatów lokalnej najnowszej historii grupa rekonstrukcyjna o nazwie WSGO „Warta”, która nawiązywać miała m.in. do oddziału „Dzielnego” dowodzonego przez Mariana Rączkę. Z kolei 1 maja 2015 r., z inicjatywy środowisk patriotycznych w Gostyniu, w 30. rocznicę śmierci Mariana Rączki „Kościuszki” odbył się I Gostyński Marsz Żołnierza Niezlomnego Mariana Rączki.

